Nr. 66 Kraków, środa 17 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranica 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Strejk generalny w Polsce

Przewrót w Berlinie

Układy między starym a nowym rządem

„Żelazny“ Noske zawiódł w chwili, gdy miał okazyę użyć swej znanej energii w innym, niż dotychczas jej używał kierunku. Tensam Noske, który tylekroć potrafił zgnieść, nie krępując się w wyborze środków, zamachy spartakowców na ustalony rewolucyą z listopada 1918 porządek, nie potrafił zapobiedz zamachowi z prawej strony, mimo, że był o nim powiadomiony i mimo, że wykonanie miało nastąpić słabymi stosunkowo siłami. W piątek rano Noske ogłosił, że przygotowuje się zamach, poczynił nawet pewne przeciw niemu zarządzenia, jak skonsygnowanie garnizonu berlińskiego, nakaz aresztowania przywódców itd., ale mimo to w 24 godzin później zamach z powodzeniem wykonali cisami przywódcy, którzy mieli być aresztowani. Policya i wojsko w Berlinie potrafiły aresztować i zamordować Liebknechta i Różę Luksemburg, ale Kappa i generała Lüttwitza nie potrafiły aresztować, a ci dwaj stoją na czele tych sił, które zamach wykonały.

Rządowi berlińskiemu z prezydentem Rzeszy Ebertem, kanclerzem Bauerem, ministrem wojny Noskem i prezydentem policyi Ernestem nie było tajnem, że reakcya przygotowuje cios. Wiedzieli, że wszechniemcy mają oparcie w brygadzie morskiej i w wojskach, które wróciły z prowincyi nadbałtyckich, a zamiast spełnić swój obowiązek wobec rzeczypospolitej i proletaryatu, głaskali zdrajców, pocieszając się, że naród nie dopuści do odebrania sobie wolności, z takim trudem wywalczonej.

Na czele zamachu stoją na zewnątrz Kapp i Lüttwitz, ale sprężynami które wszystko zainicyowały i ruchem kierują, są Ludendorff i Helfferich. Ludendorf swoimi „pamiętnikami“ w których wyraźnie wziął w obronę Wilhelma II. i jego system, oddziaływał na wojsko umundurowane i na setki tysięcy tych, których złożenie munduru pozbawiło na razie źródła utrzymania. Helfferich w procesie z Erzbergerem z sądu zrobił trybunę, z której atakował nowe rządy, znajdując poparcie u prokuratorów i sędziów, którzy jak cała biurokracya wogóle, tylko pod przymusem poddali się nowemu porządkowi, hołdując dalej w duchu monarchii i jej porządkowi.

Teraz, kiedy siła rewolucyi doznała takiej kompromitacyi, obalony rząd próbuje odzyskać utraconą pozycyę. Z Drezna wychodzą rozkazy do wojska, ale pytanie, czy odniosą one skutek. Wojsko niemieckie, które utrzymano wbrew koalicyi pod różnymi tytułami (Grenzschutz, Reichswehr, Heimatsschutz i t. d.) nie jest dobrem narzędziem do zwalczania zamachu, który — acz nie przyznaje się do zamiaru restauracyi monarchii — wyłącznie dla tego celu został urządzony. Duch feldwebla pruskiego ujawniony na zewnątrz w Hindenburgu, nie mógł zostać w krótkim czasie istnienia rzeczypospolitej wykorzeniony, temmniej, że duch ten miał ciągle podniety ze strony tak — mimo zmian politycznych — potężnych junkrów jako jawnych i narodowych liberałów jako skrytych wrogów rządu proletaryatu.

Ostatnią deską ratunku na wypadek, gdyby apel do wojska nie odniósł skutku, jest nadzieja, że państwa południowe nie poddadzą się komendzie zamachowców z Berlina. Bawarya i Saksonia, które już za czasów Wilhelma, krzywem okiem spoglądały na sprusaczenie Niemiec, mogą okazać się opornymi rozkazom Kappa i Luttwitza, a wówczas chaos jeszcze się wzmoże. Opór taki pociągnąłby za sobą otwartą wojnę domową, a wobec położenia ekonomicznego Niemiec doprowadziłaby taka wojna do zupełnej ruiny.

Jakie stanowisko zajmie koalicya, nie może ulegać wątpliwości. Koalicya nie może dopuścić, aby władzę w Niemczech wykonywały stronnictwa, które otwarcie wypowiadają się za niedotrzymaniem traktatu wersalskiego, a temmniej za przywróceniem dynastyi, której głowy koalicya chciała pociągnąć pod sąd. Decyzyę koalicyi poznamy już w najbliższych dniach w miarę, gdy zamach berliński okaże dążność w kierunku podporządkowania sobie całych Niemiec.

* * *

(Telegramy P. A. T.).

Zamachowcy przeciw traktatowi wersalskiemu

Nauen. Nowy rząd wydał proklamacyę, w której między innemi mówi:

Obalenie rządu nie należy uważać za środek reakcyjny. Przeciwnie jest ono akcyą patryotów niemieckich, wszystkich stronnictw mających na celu przywrócenie prawnego porządku dyscypliny i sprawiedliwych rządów. Jest ono od dawna oczekiwaną **próbą położenia fundamentów pod gospodarczą odbudowę Niemiec, mającą dać im możność spełnienia tych wszystkich warunków traktatu wersalskiego, które są zgodne z rozsądkiem a nie są samobójstwem.** Spowodowało je szczere pragnienie dobra całego narodu niemieckiego. Nowy rząd z całą gotowością przyjmie współpracę niezawisłych celem stworzenia i wypracowania w szczegółach praw dla dobra pracujących klas. Ani Niemcy ani Europa nie mogą istnieć nadal w obecnych warunkach.

Rząd, obecnie szczęśliwie usunięty, obłożył lud nasz nieznośnie wysokimi, niemożliwymi do spłacenia podatkami, a jednocześnie nie umiał stworzyć warunków korzystnych dla wzmożenia produkcyi. Pod płaszczykiem zwodniczych haseł i popularnych frazesów stworzył on w rzeczywistości rządy reakcyjne. Proklamował wolność prasy, a równocześnie konfiskował pisma, które śmiały go krytykować. Proklamował wolność osobistą a stale więził obywateli za ich przekonania. Wkońcu manifest ostrzega przed każdą próbą oporu wobec nowego rządu. Barwy rzeczypospolitej są **czarno-biało-czerwone** (jak za czasów cesarstwa).

Państwa związkowe przeciw zamachowi

Berlin. — Rządy bawarski, saski, wirtemberski i heski wydały odezwy, zwracające się **przeciw zamachowi stanu w Berlinie i wzywające do poparcia dawnego rządu demokratycznego.**

Monachium. Rządy Bawaryi, Wirtembergii i Badenu ogłosiły **protest** przeciw jakiejkolwiek **próbie zamachu.** Oświadczają one, że uznają **jedynie tylko rząd konstytucyjny i zgromadzenie narodowe, wybrane na zasadach konstytucyjnych.**

Berlin. Rząd Rzeszy porozumiał się ze wszystkimi rządami krajowymi. **Zobowiązały się one stać wiernie przy rządzie Rzeszy, potępiając w najbardziej stanowczy sposób zamach berliński.** Rząd wirtemberski wziął na siebie pełną odpowiedzialność za tok obrad zgromadzenia narodowego.

Berlin. Nastrój ludności Berlina jest naogół **nieprzychylny** dla nowych władców miasta. Komitet partyi niemiecko-narodowej w Lipsku zajął stanowisko **przeciwne nowej władzy w Berlinie.**

Berlin. Minister wojny Noske, objął naczelne dowództwo nad wojskami saskiemi. Wojska te zdają się być **pewne.** Zapowiedziane są w Dreźnie masowe zgromadzenia socyalistyczne. Z kół zgromadzenia narodowego donoszą, że generałowie Moehl i Haas, dowódcy okręgów wojskowych w Monachium i Sztutgardzie, oddali się do dyspozycyi starego rządu.

Nowy „rząd“ rozdaje posady

Berlin. Na ministra spraw zagranicznych powołany został generał Winterfeld, ministra spraw wewnętrznych Jagow, a na ministra skarbu radca skarbowy Bang.

Berlin. Minister obrony państwowej Luttwitz ogłosił, że osobiście obejmuje władzę wykonawczą nad Berlinem i nad marcią Brandenburgską.

Obalony rząd w Dreźnie

Drezno. Prezydent Rzeszy, Ebert i członkowie rządu rozesłali do rządów krajowych telegramy z zawiadomieniem, że rząd z powodu zamachu niesumiennych awanturników, za którymi nie stoi żaden poważniejszy polityk, jakoteż celem zapobieżenia rozlewowi krwi, musiał opuścić Berlin i **ustanowił Drezno swoją siedzibą.**

Dawny gabinet Rzeszy przygotowuje odezwę do narodu. W Dreźnie znajdują się oprócz prezydenta Rzeszy Eberta kanclerz Rzeszy Bauer, oraz wszyscy prawie socyalistyczni ministrowie dawnego rządu. Generał Macker oraz inni **generałowie z południowych Niemiec pozostali wierni rządowi.**

W Berlinie zawieszono dzienniki

Berlin. Wszystkie dzienniki zostały **zawieszone** od poniedziałku rana, a to ze względu na toczące się rokowania z zastępcami robotników.

Koalicya przeciw przewrotowi

Berlin. — Z kół francuskich oświadczają, że Paryż już przed tygodniem miał wiadomość o przygotowaniu zamachu. Rząd francuski zajmuje na razie stanowisko **wyczekujące.** Oświadczenie nowego rządu niemieckiego, że chce lojalnie wypełnić warunki traktatu pokojowego, przyjmowane jest **z nieufnością.**

Berlin. Podsekretarz stanu Haniel oświadczył dziennikarzom, że ma pewne powody do przypuszczenia, iż conajmniej Anglia nie powita nowego rządu nieżyczliwie(?)

Paryż. „Echo de Paris“ podaje cytat z rozmowy z marszałkiem Fochem: W związku z zamachem stanu berlińskim przedsięwzięto **wszelkie potrzebne zarządzenia.** Oddziały sprzymierzonych poza Renem są **w pogotowiu.** Rządy francuski i angielski są zupełnie zgodne co do stanowiska wobec wypadków w Berlinie.

O rozbrojenie Niemiec

Paryż. „Temps“, omawiając sprawę zamachu w Berlinie, oświadcza, iż tosamo powtórzy się prawdopodobnie w innych państwach niemieckich. Zamach ten dowodzi, iż Prusy pozostały

niezmienione. Należy ratować pokój powszechny, zagrożony przez odbudowę dawnego ustroju pruskiego i pod grozą nowej strasznej wojny należy sobie uświadomić, że państwo niemieckie obecnie więcej niż kiedykolwiek centralizuje i prusyfikuje się, oraz że nigdy istnieć nie może ustrój w formie obecnej, jeżeli pokój obecny ma być zachowany. Zamach wskazuje, że pierwszym obowiązkiem sprzymierzeńców jest baczenie na ściśle wykonanie traktatu pokojowego i **rozbrojenie Niemiec.**

Flota uznaje nowy rząd

Carnarvon. (PAT). Z Kilonii donoszą, że naczelny dowódca floty **oddał ją do rozporządzenia nowego rządu.**

Protesty i strejki

Carnarvon. (PAT). Całe okolice nadreńskie i dystrykty przemysłowe w Westfalii **protestują** przeciw przewrotom berlińskim. W okolicach nadreńskich, Westfalii, Frankfurcie, Norymbergii, Magdeburgu i Wrocławiu proklamowano **strejk generalny.** W Berlinie zamknięto kilka fabryk z powodu strejku robotników.

Sprzeczne wiadomości

Nordeich. (PAT). Wiadomości z prowincyi są niepewne i sprzeczne. Niemcy południowe są, **zdaje się, przeciw nowemu berlińskiemu rządowi,** zaś północno-wschodnie Prusy stoją po jego stronie. W większych miastach sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona. **Wojsko skłania się ku nowemu rządowi,** zaś robotnicy są rządowi temu przeciwni.

Sytuacya w Berlinie

Nordeich. (PAT). Ogólne położenie w Berlinie niezmienione. Miasto przedstawia się spokojnie. Zaprowadzono tylko nieznaczne środki ochronne w dzielnicy ministeryów. Za socyalistyczną proklamacyą generalnego strejku poszły wodociągi i elektrownie. W zakładach tych jednak zaprowadzono regularną służbę przez użycie specyalnych robotników. Tramwaje nie kursują od niedzieli rana. Pociągi dochodzą tylko z prowincyi.

Nordeich. (PAT). Partye demokratyczne zgłosiły **protest** przeciw nowemu rządowi.

Nordeich. (PAT). W niedzielę nie ukazały się **żadne dzienniki.** Rząd zezwolił na wydanie pism w poniedziałek. Wątpliwem jest jednak, czy się ukażą z powodu **prawdopodobnego streiku zecerów.**

Kto uwierzy?

Nordeich. (PAT). Rząd oznajmił przedstawicielom prasy, że **pozostanie przy republikańskim ustroju.** Gabinet nie jest jeszcze ukonstytuowany.

W obronie Wilhelma

Nordeich. (PAT). Manifest nowego rządu powiada: Aby idee monarchistyczne wykorzenić z gruntu w narodzie niemieckim, przedstawił dawny rząd, a szczególnie jego kompania socyalistyczna, ucieczkę cesarza Wilhelma II jako dezercyę, jakkolwiek ucieczka ta odbyła się w okolicznościach, które nasuwają godniejszy sąd. Obecnie tensam rząd opuścił swoją placówkę, na której postawił go obowiązek, i to bez walki, a nawet bez wszelkich prób samoobrony. A przecież możliwość jej istniała! Twierdzenie, że wojsko nie było temu rządowi przychylne, jest tylko frazesem, wysuniętym po to, aby sromotną ucieczkę postawić w korzystniejszem świetle. Rząd, który rościł sobie prawa do prowadzenia interesów państwowych, powinien mieć na tyle mocy, aby pociągnąć za sobą wojsko. Ucieczka ta potępia dawny rząd w oczach narodu niemieckiego i czyni jego powrót po wszystkie czasy niemożliwym.

Wojsko za nowym rządem

Berlin. (PAT). Pułki południowo-niemieckie **przeszły na stronę nowego rządu.** Dotychczasowy ich główny dowódca uciekł. Generał Mercker, przebywający w Dreźnie, oświadczył się za nowym rządem. Wobec tego członkowie dawnego rządu Erbert, Noske i Bauer **opuścili Drezno** i mieli się udać do Sztutgartu, dokąd ma być zwołane zgromadzenie narodowe.

Przewrót w Bawaryi

Monachium. (PAT). Socyalistyczny rząd **ustąpił.** Tworzy się nowy rząd z przedstawicieli stronnictw mieszczańskich.

Prawica za nowym rządem

Berlin. (PAT). Z kół rządowych donoszą, że obie partye prawicowe oświadczyły, iż **będą popierały rząd obecny,** jakkolwiek się z nim nie **identyfikują.**

Warunki górników

Berlin. (PAT). Jak donoszą z kół rządowych, na wczorajszej konferencyi oświadczył zawodowy związek górniczy zagłębia westfalskiego, że gotów jest zająć wobec nowego rządu **stanowisko neutralne** pod następującymi warunkami: 1) zachowanie republikańskiej formy rządu, 2) utrzymanie w mocy ustawy o radach fabrycznych, 3) zabezpieczenie praw robotników.

Rząd, który, jak oświadcza, stoi na gruncie konstytucyi, **gotów jest warunki te przyjąć.**

Wypuszczenie więźniów i zniesienie cenzury

Berlin. (PAT). Ze strony miarodajnej donoszą: Wypuszczono na wolność wszystkie osoby, nad któremi **z powodów politycznych** zawieszony był areszt prewencyjny. Tylko książę Joachim pruski i niejaki Löwy pozostają nadal w areszcie. Rząd **nie zamierza wykonywać cenzury pism.** Od dziś wszystkie pisma, nie wyłączając "Vorwärtsu" i „Freiheit" będą się mogły ukazywać.

Układy między starym a nowym rządem

Berlin. (PAT). Rząd komunikuje: Na życzenie dawnego rządu Ebert-Noske rozpoczęły się 15 b. m. **układy między poprzednim a obecnym rządem.** Ma być utworzony gabinet na ogólnej podstawie demokratycznej, w skład którego wejdą też fachowi ministrowie dawnego rządu. W ciągu dwóch miesięcy odbędą się wybory do parlamentu Rzeszy i do sejmu pruskiego. W związku z tem odbędzie się też wybór prezydenta Rzeszy przez naród. **Dotychczasowy prezydent (Ebert) będzie uproszony, aby nadal pozostał na swojem stanowisku** aż do wyboru nowego prezydenta. Przez reorganizacyę państwowej rady gospodarczej i rad fabrycznych utworzoną zostanie **Izba pracy.**

Oba rządy wydały wspólną odezwę, wzywającą **do zaprzestania strejku** jako zbrodni wobec narodu niemieckiego.

Berlin. (PAT). W niedzielę o godz. 12 w południe nowy rząd wydał odezwę zatytułowaną: „Do wszystkich", w której stwierdza, że **dawny rząd cofnął wezwanie do strejku generalnego** i że rozpoczęły się układy między obu rządami, których **przebieg jest pomyślny.** Należy oczekiwać rychłego utworzenia nowego rządu, opartego **na szerokiej podstawie demokratycznej.**

Uznanie nowego rzadu

Królewiec. (PAT). Głównodowodzący wojsk obrony państwowej w Prusach wschodnich Osdorf wydał 13 b. m. do podległych mu oddziałów odezwę, w której stwierdza, że nowy rząd, przyrzekając zwalczanie wszelkiej reakcyi i gwarantując swobodę i rozwój kraju, godzien jest poparcia i dlatego też uznać go należy.

Nordeich. (PAT). Prowincya wschodnio-pruska opowiedziała się urzędownie za rządem Kappa. Socyalno-demokratyczny starszy prezydent Prus wschodnich Münnich **uznał nowy rząd** i pozostał na swojem stanowisku. Powstanie, jakie w Wrocławiu urządzić zamierzali Vogt i Philips, stłumiono prawie bez rozlewu krwi i przeciwników nowego rządu aresztowano.

Głos socyalistów wiedeńskich

Wiedeń. (PAT. Radio krakowskie). „Arbeiter-Zeitung" zamieściła **odezwę do proletaryatu,** w której zaznacza, że wydarzenia w Berlinie ośmieliły i w Austryi reakcyę. Proletaryat powinien zebrać swe siły i wytężyć je przeciwko kontrrewolucyi. Także komitet rad żołnierskich ogłosił odezwę, w której zaznacza, że w najbliższych dniach w miastach niemieckich rozegra się kampania między rzeczpospolitą a monarchią. I dla Austryi — powiada odezwa — nadeszła poważna godzina i my walczymy w obronie naszej wolności.

W jednym z artykułów określa „Arbeiter-Zeitung" sytuacyę, stworzoną w Austryi wskutek zawikłań w Niemczech w następujący sposób: Centralny strejk niemiecki dotyka także nas, gdyż zastanowienie pracy w rewirach węglowych śląskich i wstrzymanie ruchu kolejowego musi pociągnąć niepożądane dla Austryi skutki. Dziennik ostrzega reakcyę przed zamiarem wykorzystania obecnej sytuacyi dla swych celów, oświadczając, że Wiedeń nie posiada armii monarchistycznej, lecz pozostaje pod władzą proletaryatu. Na ulicach Wiednia pojawiły się ostrzeżenia pod adresem reakcyonistów. Stosunki w Wiedniu są tego rodzaju, że o naśladowaniu przykładu berlińskiego nawet mowy być nie może. Nie można powiedzieć, żeby w Wiedniu nie było żywiołów reakcyjnych, lecz nie mają one za sobą żadnych uzbrojonych organizacyi przy pomocy których mogłaby przeprowadzić swoje plany, a to jest właśnie w obecnem położeniu rozstrzygającem. Tutejsza organizacya monarchistyczna opiera się jedynie tylko na publicystycznych zabiegach, subwencyonowanych pieniądzmi, przysyłanymi ze Szwajcaryi lub z niektórych tutejszych źródeł. Akcya ta jednak nie wywiera żadnego poważniejszego wpływu. Wszystko, czego się u nas żąda i do czego się dąży, ogranicza się w pierwszej linii do spokoju i porządku, aby w ten sposób stworzyć znośniejsze warunki życia. Kwestya aprowizacyi jest jedyną, która cały naród interesuje, i jeżeliby miał kiedykolwiek w Austryi się wyłonić jaki przewrót, to możnaby go tylko sprowadzić środkami spożywczymi, ale nie bronią. Ponieważ monarchiści, czy też inna kategorya reakcyonistów nie byłaby w stanie obecnie dać ludowi więcej chleba, więc też i plan przewrotu nie znalazłby zwolenników.

Głosy prasy francuskiej

Paryż. (PAT). Dzienniki omawiają obszernie wypadki niemieckie.

„Journal" porównuje chwilę bieżącą do 100 dni po powrocie Napoleona w 1815 roku.

Gustaw Thery w dzienniku „L'Oeuvre" wyraża obawę, że ten wybuch militaryzmu rozpali ogień w całej Europie.

Generał Castelnau w „Echo de Paris" przypomina, że Prusy nie są państwem posiadającem armię, lecz armią posiadającą kraj. Niemcy całe, o czem pamiętać należy, są sprusaczone.

„Temps" robi wymówki sojusznikom, że w ciągu 24 godzin nie zdobyli się ani na decydujące słowo, ani na stanowczy czyn i wzywa sojuszników do zastanowienia się nad powagą i nieobliczalną wartością każdej chwili zwłoki. Nie można powoływać się na traktat, pisze „Temps", gdy się ma do czynienia z rządem, którego zadaniem jest traktat zerwać i przygotować wojnę rewanżu. Trzeba **działać bezzwłocznie,** należy pokazać Niemcom, że jesteśmy silniejszymi.

—ooo—

OSTATNIE DEPESZE

Strejk generalny w Berlinie

Berlin. (PAT). Wszystkie związki zawodowe proklamowały strejk generalny.

Mobilizacya wojsk okupacyjnych

Bruksela. (PAT). Wedle doniesienia dzienników paryskich, marszałek Foch odjechał do Moguncyi i postawi wojska okupacyjne **na stopie wojennej.**

Niezawiśli przeciw nowemu rządowi

Berlin. Niezawiśli socyaliści postanowili zwalczać rząd Kappa wszystkimi środkami.

Stary rząd nie godzi się na swe usunięcie

Berlin. (PAT). Członkowie dawnego rządu pruskiego oświadczają, że **nie uznają zarządzeń nowego rządu** niemieckiego, usuwających dawny rząd pruski.

Pierwsze walki

Berlin. (PAT) Wczoraj nad ranem w dzielnicy Lichtenberg przyszło do pierwszego starcia między **uzbrojoną ludnością a wojskiem.**

Lipsk. (PAT) Wczoraj przyszło tu **do poważnych starć** ulicznych między ludnością a oddziałami garnizonu. Po obu stronach padło 50 osób i było bardzo wielu rannych. Wobec tego ogłoszono **strejk generalny.** W całej Saksonii stanęły wszystkie pociągi i tramwaje.

Przygotowania do ofenzywy bolszewickiej

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 15 bm. donosi: Na odcinku na wschód od Mozyrza nieprzyjaciel forsownie porządkuje rozbite oddziały, dowozi posiłki i prowadzi energiczne wywiady. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycye w rejonie Rohaczewa na południe od Zwiahla. Jednocześnie ogniem ciężkiej artyleryi był ostrzeliwany tor kolejowy w rejonie Bucniowa.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 16 marca b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Robotniczej. Obecność wszystkich członków Wydziału konieczna.

Strejk powszechny w Warszawie i na prowincyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 marca.

Wczoraj odbyło się dwukrotne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Komitet uchwalił **strejk powszechny na środę 17-go marca w Warszawie, a na czwartek 18 b. m. na prowincyi. Strejk nie jest ani jednodniowy ani demonstracyjny, będzie trwał aż do odwołania** przez Centralny Komitet Wykonawczy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie warszawskiej Rady delegatów robotniczych, na którem również **uchwalono strejk powszechny na środę**. Kierownictwo strejku obejmuje Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Powodem tych uchwał jest **haniebne stanowisko** rządu w sprawie zniesienia militaryzacyi elektrowni warszawskiej. Jeszcze sprawa nie jest ostatecznie przesądzoną, jeszcze dziś (we wtorek) **może nastąpić zwrot**, jeżeli rząd zajmie przyzwoitsze i mądrzejsze stanowisko.

Wczorajszy „Robotnik“ umieszcza na czele numeru odezwę Centralnego Komitetu Wykonawczego, **proklamującą strejk powszechny w Warszawie na środę.**

Walka o formułę

Przebieg dotychczasowej akcyi przedstawia się następująco: Wczoraj w południe udała się do premiera Skulskiego delegacya, złożona z posłów tow. Daszyńskiego i Barlickiego, oraz tow. Seebauera. Delegacya przedstawiła, że **klasa robotnicza żąda cofnięcia rozporządzenia o militaryzacyi elektrowni**. Skulski odpowiedział, że rozporządzenie będzie cofnięte, o ile przedstawiciele P. P. S. dadzą **poręczenie**, że praca w elektrowni nie będzie zakłócona. Rząd popiera wniosek o rozstrzyganiu sporów w zakładach użyteczności publicznej przez obowiązkowe sądy rozjemcze, ale dopóki projekt ten nie stanie się ustawą, **rząd nie może cofnąć militaryzacyi bez odpowiedniej rękojmi**. Rękojmią taką byłoby oświadczenie P. P. S., że strejków w elektrowni nie będzie.

Delegacya, wysłuchawszy takie głupie oświadczenie, gdyż nikt takiego poręczenia dać nie może, udała się na naradę, po której zaproponowała p. Skulskiemu projekt następującego oświadczenia: „Zarząd Związku zawodowego pracowników elektrowni oświadcza, ze względu na dobro ludności stolicy aż do czasu ustawowego załatwienia projektu o obowiązkowych sądach rozjemczych **zarząd elektrowni nie będzie zaskoczony wybuchem niespodziewanego strejku**. Oświadczenie to nabiera mocy po usunięciu militaryzacyi i podjęciu ruchu normalnego. Nikt za strejk czwartkowy nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności“.

P. Skulski oświadczył, że **w powyższej formule nie widzi dostatecznej rękojmi** i ze swej strony proponuje następującą formułę: „Zarząd związku zawodowego pracowników elektrowni i P. P. S. **poręczają**, że do ustawowego załatwienia projektu o obowiązkowych sądach rozjemczych strejk w elektrowni nie będzie miał miejsca“. Na to oświadczyła delegacya, że **do dania takiego oświadczenia nie jest upoważnianą i uważa je za niemożliwe do przyjęcia.**

Poseł tow. Daszyński zaproponował, żeby w miejsce drugiej części formuły Skulskiego wstawić słowa, że „zarząd Związku zawodowego pracowników elektrowni i P. P. S. **będą dążyć do utrzymania biegu pracy** w elektrowni bez strejku.

W ten sposób **delegacya uczyniła wszystko, co mogła, aby dość do porozumienia.**

Skulski na propozycyę tow. Daszyńskiego oświadczył, że zakomunikuje Radzie ministrów stanowisko robotników.

Nowa formuła P. P. S.

W międzyczasie odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego ze związkiem zawodowym, na którem uchwalono zakomunikować Radzie ministrów, że w razie cofnięcia militaryzacyi elektrowni Zarząd Związku zawodowego pracowników elektrowni i PPS oświadczają, że aż do ustawowego załatwienia sprawy o obowiązkowych sądach rozjemczych **dążyć będą w imię dobra stolicy do utrzymania elektrowni w ruchu bez strejku.**

Rada ministrów odrzuca!

Wieczorem udał się pos. Daszyński do Skulskiego, który mu oświadczył, że **Rada ministrów nie uwzględniła powyższego oświadczenia Związku zawodowego i PPS i że rozporządzenie o militaryzacyi elektrowni utrzymuje w mocy.**

Na skutek tego prowokacyjnego oświadczenia Skulskiego **uchwalono strejk powszechny**, albowiem klasa robotnicza, mimo okazanej **dobrej woli**, postawioną została **w położeniu przymusowem** przez to, że rządowi rozchodzi się o pewną scholastyczną różnicę w formule. Jest zrozumiałe, że nikt na świecie nie może dać absolutnej gwarancyi, że strejku nie będzie. Organizacya robotnicza może tylko dać poręczenie, że będzie dążyła do usunięcia strejku.

Rząd jak gdyby **rozmyślnie chce zaostrzyć sytuacyę.** Posłowie socyalistyczni twierdzą, że ze względu na nastroje wśród robotników formuła przez nich proponowana dawała większe gwarancye, aniżeli formuła rządu.

To stanowisko rządu wywołało **ferment wśród wszystkich zawodów w Warszawie.** Mimo że dopiero z trudem udało się zażegnać strejk krakowski, mimo że dopiero zakończył się wielki strejk metalowców, rząd — **nie wiadomo za czyim podszeptem — jak gdyby świadomie zaostrza sytuacyę.** W ten sposób **cała odpowiedzialność za możliwe następstwa spada na obecny nieudolny rząd.**

Ostatni apel

Miejmy nadzieję, **że w ostatniej chwili przyjdzie upamiętanie** i odpowiedzialni kierownicy polityki polskiej, zwłaszcza **wobec trudnej sytuacyi międzynarodowej**, nie zechcą niepotrzebnie narażać kraju i stolicy na wielkie wstrząśnienia.

Znów konfiskata „Naprzodu“

W poprzednim numerze „Naprzodu“ donieśliśmy, że trybunał sądu okręgowego karnego w Krakowie po przeprowadzeniu jawnej rozprawy uchylił kofiskatę ustępu artykułu wstępnego „Naprzodu“ z 20 lutego p. t. „Idzie dzień gniewu“. Wobec tego wydrukowaliśmy ponownie ustęp uwolniony od konfiskaty.

Ale p. prokurator Summer-Brason, nie bacząc na to, że trybunał uznał za stosowne uwolnić ten ustęp od konfiskaty, skonfiskował go powtórnie w poprzednim numerze naszego pisma pod pretekstem, iż orzeczenie uchylające konfiskatę nie było jeszcze prawomocne, gdyż prokuratoryi przysługuje prawo wniesienia odwołania od tego orzeczenia do sądu apelacyjnego w ciągu trzech dni.

P. Summer-Brason usiłuje w niepodległej Polsce praktykować tesame sztuczki biurokratyczne, skierowane ku dławieniu wolności, które jego ojciec przez kilkadziesiąt lat praktykował za austryackich czasów. Nie wygasła jeszcze pamięć o tem, jak to p. prokurator Summer-Brason-ojciec wysługiwał się szefowi żandarmeryi rosyjskiej Plehwemu w czasie procesu Ludwika Waryńskiego i towarzyszów, który zakończył się mimo wszelkich sztuczek prokuratorskich uwolnieniem wszystkich oskarżonych przez przysięgłych krakowskich. Dziś p. prokurator Summer-Brason-syn próbuje iść śladami swego ojca. Ale pomylił się co do czasu i miejsca: teraz nie jest już rok 1880, lecz 1920, a żyjemy nie w Austryi, lecz Rzeczypospolitej Polskiej i potrafimy się bronić przed czarnożółtymi przeżytkami.

TELEGRAMY

z dnia 16 marca

Represye po strejku kolejowym

Oświęcim. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj zjechała tu komisya z dyrekcyi krakowskiej, celem zbadania przyczyn strejku kolejarzy. Do komisyi należą pp. Stabiński, Zegiestowski i jeden kontrolor. Komisya przesłuchuje członków komitetu strejkowego w kierunku, kto „podburzał“ kolejarzy do strejku. Zaczęła już usuwać „winnych“ względnie przeznaczać ich do gorszej służby. Pierwszą ofiarą jest adjunkt Krue, którego od służby ruchu przeniesiono do służby przy telegrafie. Wczoraj przesłuchiwano personal stacyjny, jutro mają być przesłuchani pracownicy ogrzewalni i sekcyjni. Komisya, jak donoszą, z Oświęcimia wyjeżdża do Tarnowa z tą samą misyą.

(Nie wiemy, z czyjego polecenia dyrekcya kolejowa represye te wykonywa. Na konferencyi między premierem Skulskim a reprezentantami Związku zawodowego załatwiono sprawę w najzupełniejszem porozumieniu i o prześladowaniu strejkujących nie było mowy. Jeżeli dyrekcya robi to na własną rękę, znajdą się środki na ukrócenie tej samowoli. Czy pewnym organom dyrekcyi zależy na utrzymaniu kolejarzy w ciągłym niepokoju? Przestrzegamy przed następstwami tej taktyki! *Przyp. Red.*)

Ze Śląska Cieszyńskiego

Naprężona sytuacya

Cieszyn. (PAT). Sytuacya w Zagłębiu jest w dalszym ciągu naprężona. W Karwinie zjechało dziś do pracy tylko 30 procent robotników, gdyż obawiali się zamachów na szyby.

Dalsze wyrzucanie robotników polskich

Cieszyn. (PAT). Na szybie Jerzego w Morawskiej Ostrawie we czwartek 19 górników Polaków otrzymało wypowiedzenie z tem, że do 48 godzin mają się wynieść. Tego samego dnia dano im do dyspozycyi 6 wagonów, kazano się spakować i wyjechać, zawiadamiając, że bezpieczeństwo osobiste gwarantuje się im tylko na 48 godzin. Gdy zwrócili się do policyi z przedstawieniami, radca policyi Rumpel oświadczył, że nie może nic zrobić w tej sprawie i radził im, aby meble oddali na przechowanie i aby wyjechali. Nie chcąc ryzykować życia ani narażać się na pobicie, czem im grożono, wyjechali. Na czyj rozkaz dostarczono im wagonów, nie wiadomo. Do Cieszyna z wydalonych przybyło 10 rodzin, w tem 28 dzieci. Reszta wyjechała do Galicyi.

Nowa komisya polsko-czeska

Cieszyn. (PAT). Na posiedzeniu komisyi polsko-czeskiej pod przewodnictwem Floversa dnia 13 bm. uchwalono: Ponieważ podczas obrad okazała się potrzeba nowego składu komisyi, zgodzono się, by zwrócić się do komisyi koalicyjnej, aby ustaliła nowy skład komisyi któryby pracował nad przeprowadzeniem ustalonych zasad. (Idzie o wyrzucenie z komisyi renegata Glajcara. *Przyp. Red.*).

Stany Zjednoczone za handlem z Rosyą

Lyon. (PAT. Radio st. krak.) „Petit Parisien“ donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych oznajmił najwyższej Radzie koalicyjnej w Londynie, iż śledzi z wielkiem zainteresowaniem obrady i postanowienia, powzięte przez koalicyę w kwestyi rosyjskiej. Stany Zjednoczone uważają podobnie jak mocarstwa koalicyi, iż obecnie **niemożliwem jest nawiązanie stosunków politycznych z rządem sowietów, ale że należy jak najszybciej i w jak najobszerniejszym zakresie postarać się o zadzierzgnięcie stosunków handlowych z tym rządem.**

Plebiscyt w Szlezwigu

Kopenhaga. (PAT) Wynik głosowania w drugiej strefie szlezwickiego obszaru plebiscytowego co godziny 12 w południe był następujący: Na rzecz Danii oddano 4969 głosów, na rzecz Niemiec 20.233.

Berlin. (PAT). Niemiecki wydział dla księstwa szlezwickiego komunikuje: Dotychczas wynik głosowania w drugiej strefie szlezwickiego obszaru plebiscytowego wykaza 6 siódmych części większości głosów na rzecz Niemiec. Udział głosujących jest nader wielki.

Zgromadzenie Towarzyszów partyjnych ze Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego odbędzie się w środę 17 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się Towarzyszy o liczne i punktualne przybycie! K. Kozłowski, M. Grochot.

Dalsze szczegóły nikczemnej kampanii w Ameryce

Podawaliśmy w depeszy krótką wzmiankę o nowej napaści, którą Paderewszczycy wymierzyli przeciwko Naczelnikowi państwa w „Boston Transcrit". Jak się okazuje, źródłem tego niecnego paszkwilu był jakiś **„wybitny Polak" z Paryża**, który tak informował paryskiego korespondenta wymienionego pisma.

„Robotnik" warszawski przytacza w całości odnośną korespondencyę, my poprzestaniemy tutaj na **kilku zdaniach**, które **dosadnie odmalują nikczemność paszkwilanta.**

O działalności rewolucyjnej Piłsudskiego w r. 1905 ma się dowiedzieć czytelnik amerykański, że Piłsudski „zebrawszy bandy najgorszego gatunku bandytów uzbroił ich i kazał niszczyć własność prywatną klas posiadających"... O tem, że Niemcy — po wybuchu rewolucyi u siebie — wypuścili więzionego w Magdeburgu komendanta pisze się:

„Wtedy uwolnili go i wysłali do Warszawy specyalnym pociągiem, podobnie, jak swojego czasu Lenina wysłali do Moskwy, aby za pieniądze niemieckie robił rewolucyę bolszewicką".

Piłsudski wydał proklamacyę, że niema pretensyi do Gdańska i do Prus Zachodnich i zrzeka się polskich terytoryów, zostających pod władzą Niemiec".

Dopiero Paderewski „zmusił Piłsudskiego do zmiany taktyki". Dzięki Paderewskiemu powstała armia polska, przyszło uznanie konferencyi itd. Tymczasem Piłsudski „zmusił Paderwskiego do rezygnacyi ze stanowiska premiera."

„Głównym celem Piłsudskiego jest zerwanie z aliantami i związanie Polski z Niemcami".

Piłsudski „marzy o honorach królewskich" i „w katedrze warszawskiej nie wahał się zasiąść na historycznym tronie królewskim".

Obok tego steku nicczemności, które o tyle jednak mogą zdumieć i najmniej wtedzącego o Polsce Amerykanina, że Paderewski godził się stanąć na czele rządu przy tak odmalowanym Naczelniku państwa znajduje się ustęp noszący wszelkie cechy **zdrady stanu,** wymierzonej przeciwko **państwu polskiemu.**

Brzmi on:

> Wobec tego stanu rzeczy **wśród aliancich mężów stanu zaczyna się powątpiewanie,** czy przyda się Polsce na co samostanowienie o sobie, skoro Polska, jako baryera między Niemcami a Rosyą nie będzie spełniała swego zadania i ulegnie jednej lub drugiej stronie lub obu razem, zmiażdżona przez nie. Jest to **kryzysem niezależnego istnienia Polski,** który skończyć się może fatalnie".

Wyobraźmy sobie, że takich łotrów, inspirujących prasę obcą, znajdzie się więcej; wyobraźmy sobie, że ich nikczemna robota rozpełznie się po większej ilości pism zagranicznych, zacznie się przesączać do opinii demokracyi amerykańskiej — jakiego pojęcia nabiorą tam o stanie Polski, o tem jakie ona może dać bezpieczeństwo pożyczce zaoceanicznej?

To każdy może sobie sam łatwo **uzmysłowić!**

—ooo—

Krakowskie sprawy miejskie

Echo defraudacyi Onyszkiewicza

W sobotę miała się odbyć ustna rozprawa dyscyplinarna przeciwko Onyszkiewiczowi, kasyerowi miejskiej Izby obrachunkowej, który dopuścił się swego czasu olbrzymiej defraudacyi. Onyszkiewicz został przez lekarzy sądowych uznany za umysłowo-chorego, kuratorem jego ustanowiono brata jego dra Onyszkiewicza. Tenże zaś ustanowił pełnomocnikiem adw. dr. Ostrowskiego, który postawił wniosek o odroczenie rozprawy, gdyż ani Onyszkiewiczowi ani kuratorowi nie doręczono uchwały przekazującej (zastępującej akt oskarżenia).

Komisya dyscyplinarna przychyliła się do tego wniosku i odroczyła rozprawę. Postanowiono zażądać od kuratora podania obecnego adresu Onyszkiewicza a następnie doręczyć uchwałę przekazującemu jemu względnie kuratorowi.

Winę odroczenia rozprawy ponosi referent dyscyplinarny magistratu, który nie ma pojęcia o postępowaniu sądowem względnie dyscyplinarnem i dlatego pomija zupełnie formalne przepisy, co przecież powoduje nieważność. — Dlatego też komisya dyscyplinarna wybrała referentem tej sprawy r. m. adwokata dr. Tillesa.

Wstręt do czytania pism magistratu

Następnie odbyła się rozprawa dyscyplinarna przeciwko dr Ludwikowi Sikorskiemu, koncepiście magistratu, który samowolnie przedłużył sobie urlop i nie stawił się na wezwanie do zbadania w miejskim urzędzie zdrowia. Dr Sikorski tłumaczył się, że cierpi na chorobę nerwową tego rodzaju, że ma taki wstręt do pism magistratu, iż nie może tych pism ani czytać ani nawet otwierać i dlatego nie czytał reskryptu magistratu w sprawie urlopu. Wezwań zaś do stawienia się w miejskim urzędzie zdrowia nie otrzymał.

Komisya dyscyplinarna uchwaliła odroczyć rozprawę i wezwała dra Sikorskiego do stawienia się w miejskim urzędzie zdrowia w poniedziałek (15 bm.) celem zbadania jego stanu zdrowia.

Sprawa dyscyplinarna Cygnarowicza również odroczona!

Rozprawa przeciwko Cygnarowiczowi nie odbyła się, gdyż obrońcy jego doręczono uchwałę przekazującą tak późno, ze nie upłynęło 8 dni, w czasie których obrońca ma prawo wyłączenia członków komisyi dyscyplinarnej itd.

Sprawy powyższe wykazują, że rozprawy dyscyplinarne nie są przez referenta odpowiednio przygotowane. Dlatego też prezydyum miasta powinno powierzyć funkcyę referenta dyscyplinarnego fachowemu urzędnikowi, a ma przecież obecnie w magistracie byłego sędziego dr. Rz.

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożyli: zebrane na walnem zgromadzeniu konsumu pracowników kolejowych „Jedność" w Samborze Mk. 303·—, Organizacya zawodowa tramwajowych w Krakowie Mk 409·37. Poprzednio wykazano Mk. 3413·60, razem Mk. 4.130.97.

Przegląd społeczny

Do wszystkich Związków Zawodowych. Przypominamy, że nazwiska delegatów na zjazd ogólno-zawodowy muszą być dostarczone do Komisyi Centralnej Związków Zawodowych najpóźniej do dnia 31 b. m. Organizacye, które tego nie uczynią w swoim czasie, nie otrzymają reprezentacyi na zjeździe ogólno-zawodowym.

Pracownicy wodociągów i akcyzy miejskiej występują z Polskiego Związku Narodowego w Krakowie. Pan Skulski traci grunt pod nogami. Oczywiście nie prezydent ministrów, ale p. Skulski z ulicy Karmelickiej, prezes t. zw. Polskiego Związku Narodowego itd. Niedawno to p. Skulski obalił p. Nartowskiego, który pragnął uzyskać chociażby mandacik do Rady miejskiej z Krakowa kosztem grupy zbałamuconych robotników, którym obiecano złote góry. Robotnicy przyszli jednak do przekonania, że ten Związek „narodowy" nie daje im żadnego poparcia w tych ciężkich czasach, zaczęli więc coraz głośniej wyrażać swoje niezadowolenie.

Widząc to p. Skulski, któryby także mandacika nie odrzucił, przecież wybory do Rady miejskiej się zbliżają, zwołał zgromadzenie pracowników wodociągu i akcyzy miejskiej. Na zgromadzenie to zostali zaproszeni także delegaci wszystkich zakładów miejskich, jak elektrownia, tramwaj, gazownia, straż pożarna itd. Nie znając celu zaproszenia, przybyli delegaci wspomnianych zakładów i dowiedzieli się, że aranżerom zgromadzenia chodzi o rozbicie już istniejących organizacyi zawodowych i założenie — jak się wyraził referent — „jednej, silnej organizacyi" pod patronatem chrześcijańsko społecznych menerów!

Wprawdzie p. Skulski prostował, że nie o chrześcijańsko-społecznych tu chodzi, tylko o Związek Narodowy, którego on jest prezesem ale to rzeczy nie zmieniło. Referent nieznanego nazwiska, urzędnik akcyzy miejskiej, starał się przekonać zebranych o konieczności przystąpienia wszystkich pracowników miejskich do Narodowego Związku. Wśród zgromadzonych odzywały się jednak ostre głosy niezadowolenia pod adresem przywódców „Narodowych", czy też „chrześcijańskich". Po referacie wywiązała się żywa dyskusya, którą rozpoczął imieniem organizacyi tramwajarzy tow. **Wiśniewski,** składając oświadczenie, że **pracownicy tramwajowi mają swój Związek i do innego nie przystąpią.** Takie samo oświadczenie złożył delegat **elektrowni i straży pożarnej.** Poczem zabrał głos tow. Leszczyk, wykazując szkodę, jaką ponieśli ci robotnicy, którzy dali się zbałamucić przez różnych panów, nie mających nic wspólnego z ruchem robotniczym.

Następnie zabrał głos tow. Heuberger i przedstawił cele i zadanie związków zawodowych, stojących na gruncie walki klasowej; przemówienie swoje skierował specyalnie do pracowników z wodociągu, wykazując im, jakie szkody ponieśli przez to, że przez szereg lat stali z daleka od ruchu robotniczego. Zaapelował do nich, by się opamiętali i wybrali sobie tę drogę, którą kroczy cała klasa pracująca, albowiem wszystkie inne organizacye bez względu na ich nazwę są jedynie poto tworzone, **by osłabić ruch robotniczy, a wzmocnić wrogów klasy robotniczej.**

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

34

Pociąg odjeżdża. My, którzy wsiedliśmy, ciśniemy się do drzwi i próbujemy wyjrzeć na zewnątrz, na wyjście na płaszczyznę, gdzie być może wypatrują nas jeszcze ludzie, pomiędzy którymi żyliśmy; lecz oko nie może nic więcej ogarnąć, jak niewyraźne, zamazane poruszenie zlane z naturą. Ślepi, opadamy z powrotem na nasze miejsca. Gdy nas już ogarnął wybijany turkot maszyny, rozmieszczamy nasze pakunki, przygotowujemy się na noc, palimy, pijemy, rozmawiamy. Wagon źle oświetlony, zasnuty dymem, wygląda jak kąt szynkowni, zabrany i niesiony, nie wiadomo dokąd.

Wśród turkotu pociągu dudnią jakieś rozmowy. Moi sąsiedzi rozmawiają o uprawie roli, o słońcu i deszczu. Inni kpiarze i Paryżanie mówią o znanych im osobach, a głównie o śpiewakach z kabaretów. Niektórzy śpią, oparci na drewnianych ławkach jak się da, ich otwarte usta mruczą, a kołysanie ich potrąca, nie wyrywając z odrętwienia.

Przechodzę myślą szczegóły ostatniego dnia, a nawet pamięć minionych epok, w których nic nie było.

Jechaliśmy całą noc. Coraz dalej; czasem na stacyach ktoś spuścił okno; czuło się jak w przepaloną atmosferę przedziału, wciskał się piwniczny powiew, widziało się ciemność i kilka latarń funkcyonaryuszów ruchu, tańczących w nocnej otchłani.

Zatrzymaliśmy się bardzo długo w rozmaitych miejscach; trzeba było przepuścić pociągi z pozostającymi w czynnej służbie. Na pewnej stacyi, gdzie nasz wóz wystawał całe godziny, widzieliśmy ich kilkanaście kolejno przemykających z hukiem koło nas, ich szybkość zatracała oddalenia drzwiczek i ogromne spojenia wagonów, zdawała się gmatwać ściśniętych w nich żołnierzy, a oko zanurzające się we wnętrze pociągu, odkrywało w ubogiem zielonkawem oświetleniu, drgający i ciągnący się długi łańcuch, przyodziany czerwono i niebiesko. Podczas drogi widzieliśmy więcej razy ze wszystkich stron, tak mechanicznie ku granicy przynaglane, prawie że holowane jedne za drugiemi, nieskończenie długie szeregi ludzkie.

MURY.

Z końcem dnia zatrzymaliśmy się. Powiedziano nam: to tu.

Ziewając i szczękając zębami, zupełnie usmoleni z nocy wysiedliśmy, otuleni siecią mgły, którą przerywały dalekie gwizdy, na peron, zamazany na czarno przez mżący deszcz. Nasze cienie wyładowane z wagonów, zgromadziły się i wyczekiwały jakby towary zimą o świcie.

Nareszcie powrócił adjutant Marcassin, który poszedł po rozkazy.

— To tędy.

Kazał nam się ustawić po czterech w rzędach.

— Naprzód! Wyprostować się! I trzymać krok! Trzeba na coś wyglądać, he?

Regularny, rytmiczny krok, podnosił nam nogi i jeden wstępował w ślad drugiego. Adjutant szedł z boku, wzdłuż małego oddziału. Zagadnięty przez jednego z nas, z którym żył bliżej, nie odpowiadał wcale. Od czasu do czasu przecał bokiem szybko, jakby uderzeniem bicza, by się przekonać, czy równo maszerujemy.

Myślałem, że odnajdę dawną kasarnię, w której otrzymałem moje zwolnienie, lecz doznałem smutniejszego rozczarowania, niżbym miał do tego powód. Poprzez budujące się plac surowo ciosany, gipsowy i pobielony, przybyliśmy do nowej kasarni, bielejącej złowrogo w aksamitnej mgle. Przed świeżo malowaną kratą stał już tłum: ludzie tak jak i my ubrani w ponure barwy cywilne, opróżnieni miedzią pierwszych promieni. Kazano nam wejść do kasarni małemi drzwiami, które za nami zawarto.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowca został wynagrodzony oklaskami, a **robotnicy uchwalili jednomyślnie uwolnić się od różnych opiekunów w rodzaju pp. Skulskich i przystąpić do Związku zawodowych organizacyi klasowych przy ulicy Dunajewskiego.**

Po zgromadzeniu odbyli delegaci wspólną konferencyę przy współudziale tow. **Paszty**, przedstawiciela komisyi zawodowej Związków klasowych, celem omówienia spraw formy organizacyi i dalszego wspólnego prowadzenia akcyi co do aprowizacyi, płacy itp. całej służby miejskiej.

W sprawie definitywnego załatwienia wystąpienia pracowników wodociągu i akcyzy miejskiej z Polskiego Związku Narodowego odbędą się zgromadzenia: we wtorek o godz. 6 wieczór pracowników wodociągu; we środę pracowników akcyzy w dwóch zmianach: pierwsze zebranie o godz. 3 popołudniu, drugie o godz. 6 wieczór w sali Związku, ul. Dunajewskiego l. 5.

Ze Związku pracowników gospodnio-szynkarskich „Bratnia Pomoc“ w Polsce, z siedzibą w Krakowie, donoszą nam: Zebranie mężów zaufania wszystkich zakładów gospodnio-szynkarskich w okręgu Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, jakoteż okręgów Tarnów, Rzeszów i przemyśl odbyło się 8 marca w Krakowie.

Oprócz powzięcia szeregu uchwał w sprawach zawodowych, zebranie to zaprotestowało stanowczo przeciw napaści „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ na ogół kelnerów, zamieszczonej w numerze tego pisma z 4 marca.

Zarzutów, wywołanych może zachowaniem się jednostek, nie wolno uogólniać przeciw całemu zawodowi. Dlatego zupełnie zrozumiałe jest oburzenie, z jakiem ogół zorganizowanych kelnerów przyjął tę napaść „Kuryera“.

Ruch zawodowy robotników magazynowych w Krakowie. W niedzielę 14 marca odbyło się walne zgromadzenie członków organizacyi robotników zatrudnionych w magazynach wojsk polskich w Krakowie, Podgórzu i Płaszowie. Z sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że dochód organizacyi za rok 1919 wynosił 6.950 koron; zaś rozchód 979 kor. 91 hal. Stan kasy wynosi 5972 kor. 91 hal. Sprawozdanie kasowe zgromadzenie przyjęło do wiadomości uchwalając jednogłośnie votum zaufania zarządowi.

Z sali sądowej

Kraków, 16 marca.

O puszczanie w obieg fałszywych 200 koronówek

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się rozprawa przeciw 31 letniemu Aronowi Lichtigowi, 18 letniej Feidze Lichtig i 28 letniej Esterze Trellerównie, oskarżonym o puszczanie w obieg fałszywych 200 koronówek. Przewodniczył r. s. Bossowski, wotowali r. s. Rechowicz i r. s. Radwański, oskarżał prokurator Kolbusz, bronił oskarżonych adwokat dr Szalay.

Z początkiem 1919 pojawiły się w Krakowie w wielkiej ilości fałszywe banknoty 200 koronowe. Na trop szajki puszczającej w Krakowie w obieg podrobione banknoty 200 koronowe, wpadła dyrekcya policyi w następujący sposób.

Dnia 7 marca 1919 zgłosił się do adj. pol. Bron. Karcza Hans Katz technik dentystyczny, z doniesieniem, że przed kilku tygodniami poznał w zakładzie dentysty Paperlego, u którego pracował, Lichtiga, Feige Lichtig i Trellerównę. Za wykonane dla wszystkich trojga prace dentystyczne zapłaciła mu Feiga Lichtig między innemi trzy banknoty 200 koronowe. Jednym z tych banknotów zapłacił Katz złotnikowi za zakupione u niego dla zakładu dentystycznego złoto, przytem złotnik zauważył, że banknoty są fałszywe. Z ostrożności zanotował złotnik numer tych banknotów, a Katz zwrócił je Esterze Trellerównie, zaznaczając, że brakuje na nich gwiazdki i litery B. Trellerówna starała się Katzowi wytłómaczyć, że w pierwszym wydaniu tych banknotów znaków tych nie było, dopiero następne emisye znakami tymi zaopatrzono.

W kilka dni później w pierwszych dniach marca 1919 przyniósł pieniądze obwiniony Lichtig do Katza, celem wyrównania rachunku i począł mu opowiadać, że zna w Krakowie pewnego człowieka, który posiada 50000 kor. w banknotach 200 koronowych, przyczem dodał, że człowiek ten zaryzykował 10000 kor. za wymianę tych pieniędzy. Katzowi nasunęło się wówczas podejrzenie, że ma do czynienia albo z fałszerzami banknotów, albo uczestnikiem puszczającym falsyfikaty w obieg, chcąc zaś bliżej sprawę poznać oświadczył Lichtigowi, że zna pewnego urzędnika bankowego, który za ofiarowaną sumę 10000 kor. podejmie się wymiany pieniędzy. Aby mieć dowód w ręku zażądał od Lichtiga, aby mu dał na razie dwa tysiące koron tych banknotów. Z pieniądzmi temi udał się Katz do banku austro-węgierskiego, celem zrobienia doniesienia. Policya na zawiadomienie dyrektora banku przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu Lichtiga i znaleziono ukryte w łóżku: 110 sztuk falsyfikatów, w kuchni zaś w szafce kuchennej 11 sztuk takich samych falsyfikatów. Nadto zakwestyonowano kasetkę wertheimowską, zawierającą 27.681 Mk. niemieckich, 40206 Mk. polskich, 15444 rubli i 23742 kor., wreszcie zakwestyonowano gotówkę w kwocie 43590 i 608 rubli w banknotach. Aresztowany Lichtig zeznał, że falsyfikaty otrzymał od znajomych kupców z Wodzisławia, z propozycyą, aby te banknoty puścił w obieg, za co przyrzekli mu dobre wynagrodzenie. Zaznaczyli mu także, że banknoty te pochodzą z tajnej drukarni na Nalewkach w Warszawie. Falsyfikaty te wymieniały Feiga Lichtig i Trellerówna na marki i ruble w krakowskich bankach. Za falsyfikaty wypłacił Lichtig owym kupcom przeszło 120000 kor. Z paszportu oskarżonego stwierdzono, że był on w lutym 1919 w Warszawie, a świadkowie stwierdzili, że jeździł on do Warszawy po „pieniądze“, prawdopodobnie po te falsyfikaty. Świadkowie zeznali na niekorzyść Lichtiga i Trellerówny. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Arona Lichtiga na 3 lata ciężkiego więzienia, Esterę Trellerównę na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Feiga Lichtig została uwolniona.**

Afera zapałkowa. Przed senatem lichwy odbyła się w sądzie krajowym karnym rozprawa przeciw Janowi Szczepańskiemu b. dyrektorowi Związku kółek rolniczych i Sydorowi Kurzmanowi z Wiednia w sprawie głośnej afery zapałkowej. Jak wiadomo władze zatrzymały na dworcu krakowskim 18 wagonów zapałek. W tę sprawę był wmieszany także adw. dr. Arnhaus, który zmarł na tyfus plamisty w więzieniach św. Michała. Kurzman na rozprawę się nie stawił. Na wniosek obrony o przesłuchanie dalszych świadków, trybunał odroczył rozprawę.

KRONIKA

Kraków, 16 marca.

Masowe deputacye kobiet w magistracie

Wczoraj znowu, podobnie jak w dniach ostatnich, w godzinach przedpołudniowych zgromadził się w magistracie krakowskim tłum kobiet, który zajął część schodów i sieni I piętra. Kilkanaście kobiet, jako deputacya weszła do kuloarów, gdzie przyjął je wiceprezydent Rolle. Na wyrażone życzenia co do obniżenia cen artykułów w masarni miejskiej, otrzymały zapewnienie, że cena resztek zapasów zostanie obniżona. **Dalsza egzystencya masarni jest jednak wątpliwą, gdyż ceny niskiej utrzymać się nie da wobec tego, że cena żywej nierogaciny doszła już do 71 K za 1 kg, a miasto do prowadzenia masarni dołożyło dotychczas naogół blisko 1 milion koron.**

Pisaliśmy już przed paru dniami o bezcelowości ustawicznych, niemal codziennych deputacyj kobiet do prezydyum miasta. Nie mogą one przynieść rezultatów, gdyż magistrat w swojej działalności aprowizacyjnej zależny jest od przydziałów rządowych, które, jak wiadomo, są obecne bardzo nieregularne i niedostateczne. Rząd o położeniu Krakowa jest dobrze poinformowany i wydał już odpowiednie zarządzenia. Na wynik ich jednakże trzeba czekać.

W najbliższych dniach magistrat podawać zacznie za pośrednictwem prasy ilość nadchodzących zapasów oraz miejsca i sposób sprzedaży. Zapasy te będą równomiernie rozdzielane między całą ludność. Z chwilą, gdy będzie do dyspozycyi biała mąka dla chorych, zostanie to podane do publicznej wiadomości. Na razie żądania stawiane co do przydziałów, czy to grysiku, czy białej mąki i t. p. wobec braku zapasów tych artykułów są bezcelowe.

Z sali koncertowej

Drugi koncert symfoniczny w Bagateli. — Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego.

Drugi koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Mendelsohna, a urządzony staraniem „Związku muzyków“, zapełnił teatr „Bagatelę“ do ostatniego miejsca. Sława pierwszego koncertu (Wagnerowskiego), oraz niepodzielny entuzyazm prasy dla samej instytucyi tj. organizacyi orkiestry symfonicznej w Krakowie, uczyniły swoje, publiczność muzykalna Krakowa spieszy gorliwie na sławne już koncerty symfoniczne.

Oczywista, jak było do przewidzenia artystycznie poziom wzniósł się jeszcze wyżej, jak na koncercie pierwszym, a wykonanie symfonii A-dur, wywarło jak najświetniejsze wrażenie.

Zasługa w tem **Zdzisława Górzyńskiego**, który potrafił, jak to nie często się zdarza, odrazu sięgnąć po laur, na razie krakowski, lecz niestety, jak fama niesie sięgnie wkrótce i po laur warszawski, piszę niestety, bo szkodaby nam było stracić go, ale życie ma swoje prawa, a do życia ma prawo p. Górzyński. Solistą był prof. **Syrewicz**, który zagrał koncert e-moll. Koncert ten tak często grywany w Krakowie przez najznakomitszych solistów, był dany dlatego, aby muzykalna publiczność miała sposobność usłyszenia partyi orkiestrowej. To była myśl przewodnia. Mimowoli więc prof. Syrewicz zeszedł na plan drugi. Zresztą rolę swą spełnił zadawalniająco. Przy sposobności pragnę zaznajomić Szan. Czytelników z ową mistyczną orkiestrą symfoniczną.

Skąd się wzięła w Krakowie? Otóż członkowie jej wybitni muzycy zajęci są jako zawodowcy w teatrach, w kinach, restauracyach i kawiarniach. Muzycy ci po swej ciężkiej pracy zawodowo-zarobkowej odbywają codziennie przedpołudniem bezpłatnie próby z programu koncertów symfonicznych. Każdy z tych muzyków zasłużył na to, aby imię jego zapisano złotemi głoskami w historyi kultury muzycznej w Krakowie. Właśnie w tem miejscu podniesiono i moje zasługi w sprawie organizacyi tej orkiestry. Owszem przyznaję się do tego chętnie, niemniej twierdzę, że praca każdego z członków orkiestry symfonicznej jest tyleż warta co i moja, co obydwóch kapelmistrzów, co p. Zygmunta **Glücksmana**, generalnego inspektora, wszystkich zespołów, któremi rozporządza Związek, a który to p. Glücksman, znając wszystkich muzyków w Krakowie i to nietylko pod względem ich fachowych umiejętności, lecz i charakteru (a ten szczegół jest niezmiernie ważny w każdej organizacyi), potrafił orkiestrę tę zebrać i osobistemi zaletami niejedno nieporozumienie wyjaśnić. Innej podstawy bowiem, jak osobisto-towarzyskiej organizacya, ta niema.

Po ostatnim koncercie odezwały się żywe głosy ze sfer ludzi wpływowych w mieście, że orkiestrze tej upaść nie dadzą, że byłoby to zbrodnią... itd. itd.

Dobrze więc, jeśli chcecie orkiestrę tę utrzymać, popierajcie nasze usiłowania moralnie i materyalnie. To ostatnie zwłaszcza jest niezmiernie ważne. Związek bowiem, istniejący od roku, nie posiada ani własnej biblioteki, ani porządnych pulpitów, brak mu instrumentów, sali na próby itd.

A na to wszystko trzeba trzech rzeczy, to jest: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

Kto zatem chce poprzeć usiłowania „Związku“, niech się zapisze na członka wspierającego.

Wpisywać się można codziennie w lokalu Związku (Szewska 22, II p.) od godz. 3—5 popoł.

Orkiestra symfoniczna „Związku“ znajduje się w pierwszym okresie organizacyjnym, to jest w okresie idealizacyi. Podobnie, jak Chrystus nie ufundował administracyjnie Kościoła, dał tylko myśl, ideę, a realizacyę Kościoła przeprowadzili następcy projektodawcy, tak się ma z każdą powstającą nową choćby najmniejszą instytucyą. Komuś powstaje myśl, myśl tę powierza swoim przyjaciołom, ci zaś, o ile trafi się między nimi talent organizacyjny realizują ideę projektodawcy i wszyscy razem pracują dla **idei**, zrealizowanym pomysłu, którym wszyscy zostali przepojeni. **Oto okres pierwszy organizacyi.** W tym znajduje się orkiestra symfoniczna „Związku“. Okres taki długo trwać nie może, albowiem człowiek składa się najpierw z ciała, a potem z ducha. Ciało ma swe wymagania; musi mieszkać, okryć się, jeść itd., do tego zaś trzeba pieniędzy. Oto okres drugi organizacyi, okres siły i realizmu. W ten okres należy jak najrychlej wprowadzić orkiestrę symfoniczną Związku.

Pamiętać bowiem należy, że właśnie sztuka muzyczna powstaje w prostym stosunku do pieniędzy. Im więcej środków materyalnych, tem lepsza opera, orkiestra itd.

A zatem?

Należy się wpisywać na członków wspierających i członków założycieli Związku muzyków w Krakowie.

Nie dopuścić do ukrycia zapasów Bata

Jak już donosiliśmy, zapasy butów, znalezione w magazynach firmy Bata, zostały przez władze opieczętowane. Firma sprzedaje tylko buciki, pozostałe w sklepie przy ulicy Szewskiej, gdzie gromadzą się olbrzymie tłumy publiczności. W sprawie skonfiskowanego obuwia w magazynach Bata, toczą się narady, w jaki sposób je rozsprzedać. Jak się jednak dowiadujemy, właścicielka firmy Bata robi starania i to nawet w Warszawie, aby uchylono konfiskatę. Prócz tego w nocy z niedzieli na poniedziałek usiłowała właścicielka sklepu Bata przy ul. Szewskiej, wywieźć część obuwia ze sklepu i ukryć przed władzą. W tym celu zgłosiła się niefortunnie do dawnej firmy czeskiej „Konecny" przy ul. Szewskiej, a obecnie polskiej pod nazwą „Chochoł", aby mogła ukryć 1000 par bucików w piwnicach tej firmy. Naturalnie właściciel tej firmy odrzucił tę propozycyę z oburzeniem. Mimo to Czeszka usiłowała wywieźć buciki ze sklepu, jednak patrolujący policyant przeszkodził właścicielce w tem przedsięwzięciu.

Żądamy od odpowiednich władz natychmiastowego zamknięcia sklepu Bata przy ul. Szewskiej i rozdzielenia trzewików między ludność, a względnie między konsumy, po cenach z października, gdyż, jak stwierdzono, od tego czasu leżą trzewiki w magazynach czeskiej firmy, która trzymała je w ukryciu w celach spekulacyjnych.

Młodzież akademicka prostuje. Z kół młodzieży akademickiej otrzymujemy następujące wiadomości prostujące napastliwe uwagi, które się pojawiły w jednym z dzienników po wiecu medyków.

Wiec był zwołany w celu wyjaśnienia stanowiska powołanych do świadczeń wojennych medyków. Medycy chcieli wiedzieć, czy są brani do wojska a jeśli tak, czy ich rodziny otrzymają zasiłek, bo jest między nimi **mnóstwo ludzi starszych - żonatych i dzietnych,** którzy poracili po dziesięć semestrów w służbie ojczyzny i dziś odrywani od progu doktoratu, żądają, aby byli traktowani na równi z innymi powołanymi do służby i rodziny ich miały zapewnione wsparcie w czasie ich służby i na wypadek śmierci, o którą **łatwiej w walce z tyfusem** niż na najniebezpieczniejszych placówkach na froncie.

Protestowali także przeciw zrównaniu w płacach medyków z 5-go roku z nieukwalifikowanymi sanitaryuszkami i felczerami tj. ludźmi, których wykształcenie może nie przenosić 2 klas wydziałowych.

Że nie protestowali medycy przeciw powołaniu ich do służby — tego najlepszym dowodem były dalsze ich żądania odnoszące się do organizacyi owej walki z tyfusem. Domagali się zaopatrzenia kolumn sanitarnych w środki i przyrządy dezynfekcyjne, dania im należytej egzekutywy wobec biernego oporu nieoświeconej ludności itd. Kto domaga się pewnych warunków pracy ten się widocznie od pracy nie uchyla.

Nie było mowy zupełnie o żadnych ubliżających wicem. Sosnkowskiemu i min. Wojciechowskiemu uwagach. Nie padły i paść nie mogły z niczyich ust słowa, że na wiec ten przybyli ci, którym udało się nie służyć w wojsku polskiem, bo pełno tam było ludzi, którzy **na dobrowolnej służbie w legionach stracili ze Szczypiórną i Przemyślem włącznie 4 lata.**

Nie na tem jednak koniec: owa notatka wzywała wprost policyę na młodzież akademicką! Stawiała żądanie, ażeby „przysyłać na wiece młodzieży polskiej komisarzy rządowych, którzyby okiełzali nieco zbyt rozpętane języki tych, którzy dotychczas ani jednej chwili nie służyli Ojczyźnie"...

Błąd druku. W poprzednim numerze „Naprzodu" w sprawozdaniu z przebiegu sobotniego porannego strejku generalnego w Krakowie zakradł się rażący błąd, skutkiem opuszczenia jednego wyrazu. Wydrukowano mianowicie: „Z uderzeniem godziny 9 rozpoczął się w piątek wieczorem strejk generalny", powinno zaś było brzmieć: „Z uderzeniem godziny 9 rozpoczął się uchwalony w piątek wieczorem strejk generalny". Jak bowiem wiadomo, strejk trwał od 9 rano do 2 w południe w sobotę, a uchwalony został w przeddzień wieczorem.

Jako „bolszewik" siedzi już czwarty miesiąc w areszcie śledczym krakowskiego sądu okręgowego robotnik z fabryki Zieleniewskiego nazwiskiem Bibik. Ani procesu mu nie wytaczają, ani go nie wypuszczają na wolność. Takie przetrzymywanie człowieka w areszcie śledczym całymi miesiącami jest niezgodne z prawem i sprawiedliwością.

Kary za niedostarczenie skór surowych. Urząd walki z lichwą i spekulacyą skazał w dalszym ciągu cały szereg rzeźników na kary grzywny lub bezwzględnego aresztu za niedostarczenie skór Spółce akcyjnej skupu i sprzedaży skór i garbników. Zostali ukarani: Inwentarz Moszek, zamieszkały w Serocku grzywną 10.000 marek lub aresztem 60.dniowym; Gulczyński Wacław, zamieszkały przy ulicy Pięknej Nr 34 grzywną 1000 marek lub aresztem 30-dniowym; Amsterdam Moritz, zamieszkały przy ul. Przyokopowej 21, grzywną 3000 marek lub aresztem 30-dniowym; Szczerbowski F., zamieszkały przy ulicy Chmielnej 31, grzywną 1000 marek lub aresztem 14-dniowym, Feldman Gawryl, Bagno 3, grzywną 1000 marek; Zilberman Motel, Plac Grzybowski 12, 2-tygodniowym aresztem bezwzględnym; Sztarkman Szymcha, przy ulicy Wielkiej 73, aresztem bezwzględnym w przeciągu 21 dni; Silberman Szaja, Grzybowska 12, aresztem bezwzględnym w ciągu 3 tygodni. Binstock Zajmil, Graniczna 9, 3-tygodniowym aresztem bezwzględnym; Silberman Jakiel, Prosta 8, aresztem bezwzględnym w ciągu 2 tygodni; Jerozolimski Chaim, Nowy Zjazd Nr. 6, aresztem bezwzględnym na przeciąg miesiąca.

Biuro przemysłów skórniczych uadmienia, iż skóry surowe pewnych gatunków, tj. bydlęce, jałowicze, krowie i wołowe, bycze oraz końskie i źrebięce, wreszcie cielęce, żarłoków i przedporodków są zajęte na rzecz państwa, a zakup ich z wolnej ręki jest bezwzględnie wzbroniony.

Z II zjazdu dyrektorów teatrów polskich. W trzecim dniu obrad, t. j. w sobotę 13 b. m., uchwalił zjazd definitywnie statut Związku dyrektorów teatrów polskich, przedstawiony przez komisyę, która miała za zadanie włączyć do projektu wszystkie zgłoszone na zjeździe poprawki. Następnie dyr. Szyfman w szczegółowo opracowanym referacie przedstawił zjazdowi szereg koniecznych do uregulowania punktów, dotyczących kontraktów z artystami. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi przekazano zarządowi Związku dyrektorów teatrów polskich wnioski, odnośnie do gaż artystów, dodatków drożyźnianych, urlopów personalu i kostjumów jako dyrektywy na konferencyę zarządu Związku dyrektorów z zarządem Związku artystów, która się odbędzie w pierwszych dniach kwietnia w Warszawie.

Z powodu niewyczerpania porządku dziennego przedłużono obrady zjazdu na niedzielę 14 b. m. Niedzielne obrady rozpoczął dyr. Gorczyński, reprezentujący na zjeździe Związek dramatycznych autorów polskich, referatem, ujmującym stosunek autora do teatru, który dotychczas nie wszędzie u nas jest jasno określony. Podobny referat o wzajemnych stosunkach autora i teatru przedłożył dyr. Wiśniowski. Oba referaty przekazano zarządowi. Również odstąpiono zarządowi wnioski w zawodowych sprawach pp. Potrzebińskiego o teatrach ludowych, Lorentowicza o konieczności subwencyj rządowych dla gmin, prowadzących teatry i dyrektorów prywatnych, Szyfmana w sprawie udzielania koncesyj na nowe teatry, wiceprez. Malinowskiego w sprawie ustalenia bliższego kontaktu scen polskich tak gminnych, jak i prywatnych, i inne.

Pod koniec zjazdu przewodniczący dyr. Lorentowicz w serdecznych słowach podziękował prezydyum miasta Krakowa za gościnne przyjęcie. W odpowiedzi wiceprez. Rolle imieniem miasta złożył życzenia Związkowi, poczem na zaproszenie wiceprez. Chlamtacza uchwalono jednomyślnie odbyć trzeci zjazd we Lwowie w lecie bieżącego roku.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Brat marnotrawny" budzi w dalszym ciągu zainteresowanie i zapełnia widownię teatru. We środę wieczorem jedyny występ Niny Dolli-Dolinskiej wraz z pełnym zespołem uczenic swoich a we czwartek ponownie „Gra serc".

Trzeci koncert symfoniczny w „Bagateli" odbędzie się w niedzielę dn. 21 o godz. 11'30 w południe. W programie utwory kompozytorów

Koncert kompozytorski **Karola Szymanowskiego** był wydarzeniem nietylko w Krakowie, niecodziennem. Karol Szymanowski, jeden z „Młodej Polski" warszawskiej, jest dziś jednym z wybitniejszych kompozytorów w Polsce. Jego kolega też „młody polak" L. Różycki poświęcił swój wielki talent muzyce dramatycznej. Szymanowski pozostał wierny czystej muzyce. Nie miejsce tu w dzienniku, do szczegółowej analizy twórczości K. Szymanowskiego, nie miejsce, aby toczyć boje estetyczno-twórcze. Musimy mieć w Polsce wielkich kompozytorów, a publicystyka ma obowiązek głosić światu, że właśnie tym wielkim kompozytorem jest Karol Szymanowski, co czynię tem chętniej, że wiara moja w to co napisałem jest niezachwiana. Do powodzenia artystycznego zwłaszcza ko certu kompozytorskiego potrzebne są środki. A tak znakomitych, świetnych, subtelnych i niezwykłych wykonawców, jak **Paweł Kochański** i **St. Korwin-Szymanowska,** nieprędko który kompozytor nietylko w Polsce, ale na szerokim świecie znajdzie. Trzeba mieć chyba takie szczęście, jak Karol Szymanowski. **Bolesław Raczyński.**

Z TEATRU

Bagatela: **„Brat marnotrawny",** komedya w 3 aktach Oskara **Wilde,** przekład Bolesława Gorczyńskiego.

(H) Kto zna „Portret Doriana Greya" Oskara Wilde, oraz jego pisma estetyczne i etyczne, temu trudno uwierzyć, że komedye tegoż autora zostały naprawdę przez tegosamego człowieka napisane. Pisząc dla sceny i chcąc na niej mieć swe utwory wystawione, liczył się Wilde z konwenansem angielskiego teatru. Stąd wszystkie jego komedye mają niejako formę komedy salonowej, a treść — z wyjątkiem „Wachlarza lady Windermere" — tak banalną, jak tego wymaga gust angielskiej publiczności. W tych ramach rozmieszczał to i owo ze skarbów swego ducha — w dyalogu; tylko po tych błyskach myśli, dowcipu, ironii daje się tu rozpoznać świetny umysł „lorda Paradoxa" i autora „Duszy człowieka w epoce socyalizmu".

Naszej publiczności musi się tedy bardzo naiwną wydawać fabuła „Brata marnotrawnego", jakby żywcem zapożyczona ze staroświeckiego romansidła o dziecku bogatej rodziny lordowskiej zgubionem skutkiem roztargnienia piastunki i dzięki iście bajecznemu zbiegowi okoliczności odnalezionem szczęśliwie po dwudziestukilku latach. Dla nas wartość mają w tej komedyi tylko trafnie podchwycone rysy kobiecej psychologii i logiki, oraz rozsypane w dyalogu świetne aforyzmy treści społecznej i etycznej, o gryzącej ironii.

Aby te klejnociki nie znikły w banalnej oprawie, lecz rzuciły snopy iskier, musi rzecz być grana z nadzwyczajną umiejętnością prowadzenia salonowego dyalogu. Jestto sztuka, która w polskim teatrze niemal w zupełności zanikła, odkąd na scenę wkroczył tryumfalnie nowoczesny dramat naturalistyczny i psychologiczny. Modernistyczna szkoła gry aktorskiej, usuwając ze sceny dużo nienaturalności, dużo szablonu „wylizanego", wyrugowała z niej zarazem elegancyę, wytworność, salon. Lubicz, Sobiesław — to ostatnie lwy salonu, jakich na deskach sceny krakowskiej publiczność pamięta. Dziś bardzo trudno wyobrazić sobie dobrze u nas zagraną sztukę salonową. Toteż nie można się dziwić, że Bagatela nie sprostała temu zadaniu, że nie zdołała oczom publiczności ukazać prawdziwych lordów, oddać tonu tego środowiska. Niechcę nikogo urazić, nie będę więc w szczegółową wdawał się krytykę. Zaznaczę tylko, że wszystkie żądełka dyalogu ginęły jak w próżni, a wady przekładu i zła wymowa nazwisk angielskich podkreślały jeszcze bardziej nieporozumienie między autorem a sceną.

Zdaniem mojem, nie powinna się Bagatela porywać na takie zadania, zanim sobie nie wychowa zespołu zdolnego wskrzesić tradycye sztuki salonowej. Gry salonowej nie zastąpią najpiękniejsze nawet dekoracye, — które przyznać trzeba — w „Bracie marnotrawnym" były bardzo staranne i wykwintne; zwłaszcza dekoracya pierwszego aktu była bardzo pomysłowa i oryginalna: oczom widza nie ukazywała się ściana przeciwległa, lecz miał on przed sobą róg salonu.

Tylko dwoje artystów, którzy mieli role z poza świata lordowskiego, wywiązało się z nich zupełnie poprawnie: p. Dębowicz stworzył dość dobrą sylwetkę pastora anglikańskiego (niesłusznie zwanego w przekładzie księdzem kanonikiem), a p. Gorajska była charakterystyczną guwernantką o dobrze uchwyconym typie staropanieńskim.

Pozatem chciałbym jeszcze wyrazić uznanie i zachętę młodocianej adeptce sceny p. Modzelewskiej, prawdziwie rasowej aktorce, która w rolach naiwnych zapowiada się jako doskonała siła.

—ooo

francuskich. Dyryguje orkiestrą symfoniczną „Związku muzyków“ Bol. Walewski. Współudział przyjęła znana śpiewaczka Al. Szafrańska. Orkiestra symfoniczna zdobyła sobie zasłużone uznanie, a ostatni koncert zapełniła publiczność do ostatniego miejsca.

Bilety po 10, 12 i 15 Mk. a loże po 60 Mk., sprzedaje kasa „Bagateli“ codziennie.

III. odczyt J. Tuwina (autorecytacya nowych utworów wierszem i prozą) dziś (wtorek) o g. w pół do 8 wieczór w sali Domu artystów (plac św. Ducha). Wstęp 10 i 5 kor. Bilety do nabycia u wejścia na salę.

Na rzecz „święconego“ dla żołnierzy w polu dziś (wtorek) o godzinie 7 wieczór w gmachu Uniwersytetu (Collegium novum, sala im. Kopernika) staraniem krakowskiego „Związku pracowników pióra“ prelekcya Ludwika Stasiaka: „Weneda, miasto na dnie polskiego morza“.

Wieczór humoru z okazyi jubileuszu dyr. And. Lelewicza z udziałem 40 najznakomitszych artystów odbędzie się w niedzielę 21 bm. w „Sokole“. Jubilatowi złoży na wieczorze w dniu 21 bm. w sali „Sokoła“ hołd nie tylko publiczność ale i koledzy jego, pragnący uczcić zasługi jego dla sceny polskiej. Na estradzie zjawi się 40 znakomitych naszych artystów, by słowem wesołem, śpiewem i tańcem umilić chwile publiczności i uczcić jubileusz kolegi. Wśród grona artystów wystąpią także: Stanisław Poleński, Stefan Turski i Leon Wyrwicz. Program będzie szczytem urozmaicenia, turniejem humoru i wesołości. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

Poranek „Madame Butterfly“ Pucciniego odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem jest Dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi: Wanda Hendrichówna, Br. Gedłowa, Piotr Kowal i St. Romanowski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Raut Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Rosyjscy tancerze Nadieżdina i Nelly, cieszący się tak wielkiem powodzeniem wśród krakowskiej publiczności, przyrzekli swój współudział w raucie Syndykatu dziennikarzy. Odtworzą oni najnowsze tańce paryskie. Produkcye taneczne tej utalentowanej pary będą jednym z punktów urozmaiconego programu kabaretowego. Po kabarecie zabawa towarzyska. Bilety nabywać można od wtorku 16 bm. w administracyi „Gońca krakowskiego“ ul. Karmelicka 16, od godz. 12—1 w południe.

Na dochód budowy Domu Akademickiego dla słuchaczy Uniwersytetu Jagiell. odbędzie się dnia 18 marca w sali Tow. lekarskiego, Radziwiłłowska 4 **raut** z łaskawym współudziałem najwybitniejszych sił świata artystycznego. Nad ułożeniem programu pracuje prof. Jachimecki. Częścią administracyjną zajmuje się Komitet Pań z panią rektorową Estreicherową i Profesorową Chrzanowską na czele.

Bliższych szczegółów udziela się w Uniwersytecie w sali 41 na 1 p. co dnia od godz. 12 do 1-szej.

Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu redakcyi „Gońca krakowskiego“.

Ogonek na policyi. Od wczoraj przez cały dzień, uważać można olbrzymie masy ludzi, tłoczących się do biur paszportowych w dyrekcyi policyi przy ul. Zacisze, gdzie wydaje się w myśl rozporządzenia min. kolei przepustki na przejazd pociągami w stronę Lwowa i Warszawy.

Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie, plac WW. Swiętych l. 1, donosi, że duński Czerwony Krzyż wysyła nadal korespondencyę na Sybir. Co się tyczy wywiadów, to będą załatwiane tylko tam, gdzie urzędnicy duńskiego Czerwonego Krzyża mogą bezpośrednio dosięgnąć t. z. tylko w kraju „Primorskaja obłaść“.

Sprzedaż mąki na legitymacye. Magistrat krakowski zawiadamia, że od dnia 16 bm. sprzedaż mąki na legitymacye dla odbiorców Związku gospodarczego przy ul. Karmelickiej l. 21, odbywać się będzie w sklepie M. Burezyka (Polska mleczarnia) przy ul. Krupniczej l. 22.

Ajent policyjny nie dopuszcza do rewizyi. Wywiadowcy państwowego urzędu walki z lichwą zostali posłani do sklepu Ilnickiej przy ul. Karmelickiej, w celu przeprowadzenia kontroli, gdyż wpłynęło do powyższego urzędu doniesienie, że Ilnicka nieprawnie sprzedaje mięso wołowe, oraz tłuszcze. Gdy zjawili się wywiadowcy w powyżej wymienionym sklepie, spotkali się z oporem ze strony męża pani Ilnickiej, który jest ajentem policyi. Oświadczył on wywiadowcom, że on czuwa, jako inspektor policyi nad sklepem, i nie udzieli „panom“ żadnej informacyi. Pan inspektor nie dopuścił do urzędowania organów walki z lichwą, które skierowały sprawę na właściwą drogę.

Wystawa skradzionych rzeczy. W depozycie zarządu aresztów policyjnych przy ul. Kanoniczej, znajduje się 9 bluzek, oraz inne rzeczy, odebrane w ostatnich dniach od paserów, a pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać po odbiór skradzionych rzeczy codziennie w godzinach urzędowych. Wystawa odebranych od złodziei przedmiotów odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 3 po południu.

Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy. Wczoraj policya krakowska aresztowała 27-letniego Józefa Limanowskiego i 31-letniego Józefa Jaworskiego, poszukiwanych od dłuższego czasu niebezpiecznych włamywaczy. Jak śledztwo wykryło, włamali się oni do sklepu jubilerskiego Głowackiego w Rynku głównym i skradli towar wartości 100.000 kor. Mają oni na sumieniu włamanie do zakładu krawieckiego przy ul. św. Marka l. 20, gdzie skradli towar wartości przeszło 100.000 kor. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowanie oszusta od lutowania. Od jakiegoś czasu wałęsał się po Krakowie 34-letni Władysław Peryt z Przemyka, ziemi siedleckiej i sprzedawał sztabki małe do lutowania, jako rzekomo cynę do lutowania. Produkt ten, jak się okazało, jest bez żadnej wartości, gdyż w ogniu spala się zupełnie. Podczas rewizyi, przeprowadzonej przez policyę w mieszkaniu Peryty w hotelu Narodowym, znaleziono formy do odlewania tych sztabek i siarkę, z którą mieszał ołów, wytwarzając sztabki niby do lutowania.

Kradzież bielizny. Wczoraj aresztowano 27-letniego Jakóba Kremera, który skradł na szkodę p. Maternowskiego przy placu WW. Swiętych l. 7, bieliznę wartości 10.000 K.

Potrzebował pieniędzy. Wczoraj aresztowano 28-letniego Moszka Rochmana, b. słuchacza medycyny, który wyłudził od p. Wagnera 2000 K i 1000 marek polskich. Aresztowany tłómaczy się w śledztwie, że pieniędzy potrzebował na zabawę.

—ooo—

Z POLSKI

Kwiatek patryotyzmu naszego kleru! Ks. arcyb. Teodorowicz broniąc w dyskusyi sejmowej w sprawie zniesienia patronatu kościelnego, stanowisko kleru z czasów zaborczych, twierdził, że kler polski zawsze był bardzo patryotycznym(?), zmuszony tylko był słuchać rozkazów władzy zaborczej. Nie od rzeczy tedy będzie przypomnieć jeden fakt ilustrujący patryotyzm ale austryacki naszego kleru. W czasie likwidacyi Austryi dnia 7 października 1918 roku ówczesna Rada Regencyjna w Warszawie ogłosiła manifest **o zjednoczeniu wszystkich ziem polskich**, co wywołało niesłychany entuzyazm u każdego, kto czuł się Polakiem. Z tego powodu odbywały się wszędzie uroczyste manifestacye. Piszący te słowa biorąc czynny udział w życiu politycznem i stojąc na czele organizacyi robotniczej w Stróżach pow. Grybów zainicyował również i w tej miejscowości podobną manifestacyę. W tym celu zaproszono okoliczne obywatelstwo i kler do wzięcia czynnego udziału w tejże. Zawiązał się komitet, który przeprowadził prace przygotowawcze. Na jednem z takich posiedzeń już pod koniec października, omawiano dzień w którymby należało odbyć powyższą manifestacyę. Zgodzono się na dzień 3 listopada 1918 roku.

Podczas dyskusyi nad tem zabrał głos **ks. Syzdek** proboszcz parafii Polna w pow. Grybów (dyecezya Przemyśl) i ostro przeciwstawiał się urządzeniu tejże manifestacyi w dniu 3 listopada, **a to ze względu na przypadające na ten dzień imieniny b. cesarza Austryi Karola I., a w dodatku zasłaniając się rozkazem swego zwierzchnika ks. biskupa Pelczara!**

Fakt mówi sam za siebie świadcząc, aż nadto dobrze o „patryotyźmie“ naszego kleru.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Ukrainizacya cerkwi prawosławnej. „Wpered“ dowiaduje się od osoby przybyłej z Kijowa, że cerkiew prawosławna na Ukrainie coraz bardziej zaczyna ulegać ukrainizacyi. W katedralnej cerkwi kijowskiej nabożeństwa odbywają się wyłącznie po ukraińsku. Dziwna zmiana — twierdzi „Wpered“ — zaszła u arcybiskupa Antoniusza — stał się teraz Ukraińcem.

Jak wiadomo, ów Antoniusz wraz z Eulogiuszem, reprezentowali wśród episkopatu prawosławnego element najzacieklej czarnosecinnorosyjski. Tak było za caratu, który ich darzył za to szczególnemi względami. Teraz bolszewicy bardzo ostro obchodzą się z popami takiego typu. Być może, że to skłoniło Antoniusza do przechylenia się na stronę ukraiństwa...

Inteligencya przeciw Witosowi

(Od korespondenta „Naprzodu“).

Tarnów, 14 marca.

Dnia 12 bm. odbył się w sali Rady miejskiej **wiec inteligencyi.** Coraz bardziej wzmagający się głód, oraz ostatnie zajście z Witosem, grożącym chłopską rewolucyą, były bezpośrednimi powodami zwołania zgromadzenia. Obie sale były szczelnie zapełnione. Wszystkie dykasterye urzędników były zastąpione. Najliczniej zjawili się kolejarze. Referował prof. Ciołkosz, redaktor lokalnego pisma „Sztandar Polski“, którego ostatnie numery są przeważnie poświęcone dosadnej krytyce szkodliwej polityki witosików. W tym samym duchu przemawiał referent na wiecu. Znamiennym był nastrój zgromadzenia. Urzędnicy, którzy do niedawna zwalczali żądanie socyalistów za bezwzględnym sekwestrem ziemiopłodów a tem samem popierali żądania agrarnych paskarzy za wolnym handlem, głosowali jak jeden mąż **za bezwzględnym sekwestrem.**

Po przemówieniu prof. Wojciechowskiego, b. ministra inż. Próchnika i prof. Ciołkosza uchwalono cały szereg rezolucyi, jak żądanie ustawy o karze śmierci dla paskarzy, **konfiskaty majątków niegodziwie nabytych w czasie wojny, sekwestru bezwzględnego wszelkich ziemiopłodów, żądnie usunięcia delegata gen. Gałeckiego, pogardę i oburzenie dla Witosa grożącego miastom chłopską rewolucyą, wotum ufności dla posła tow. dra Bobrowskiego.**

Szczególnie zaakcentować należy radykalne przemówienie b. ministra Próchnika i prof. Ciołkosza, wykazujących konieczność rządów ludowych a szkodliwość polityki obecnej większości sejmowej.

Sam fakt, że zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wotum ufności dla posła Bobrowskiego, zgromadzenie, którego uczestnicy w przeważnej części przyczynili się do wyboru obecnej większości sejmowej, — jest znakiem czasu. Zaczyna tedy — pod względem politycznym — świtać także w mózgach inteligencyi.

—•—

Ruch kolejarski

Solidarność kolejarzy stryjskich z kolejarzami zachodniej Małopolski. Redakcya „Naprzodu" otrzymała ze Stryja depeszę donoszącą, o odbytym tamże w dniu 13 marca czterogodzinnym strejku kolejarzy dla zamanifestowania uczuć solidarności stryjskich kolejarzy z walczącymi o prawa pracowników kolejowych, kolegami zachodniej Małopolski. Podpisani Sucharski i Niewiński.

—ooo—

Konferencya magazynierów kolejowych działu materyałowego.

Dnia 7 marca br. odbyła się w Nowym Sączu konferencya magazynierów kolejowych Małopolski i Śląska z działów: zasobów i parowozowni, przy udziale 25 delegatów.

Porządek dzienny konferencyi obejmował:

1) Projekt regulacyi płac. 2) Wybór delegatów do Warszawy. 3) Wnioski i interpelacye.

Zagaił konferencyę kol. Romanowski, witając delegatów imieniem Koła miejscowego Związku Zaw. Kolejarzy.

Do prezydyum weszli: kol. Jasiński i Romanowski.

Kol. Jasiński omówił projekt płac, który wkrótce ma wejść w życie. Nad projektem wyłoniła się dyskusya, w której zabierali głos Sobolewicz, Froehlich, Ostrowski, Bukowski, Bayer, Hobel, Romanowski, Koźmiński i Żeroffe.

W dyskusyi oświadczyli poszczególni mówcy, że proponowany projekt płac jest niejasny, gdyż zawiera wiele rozbieżności, stwarza XVI kategoryę itd. Pracownicy z działów zasobów i parowozowni mogą być pokrzywdzeni na podstawie tego projektu, gdyż niema w nim zasadniczych norm i oświadczają, że tylko taki projekt regulacyi może być przyjęty, który zostanie opracowany za zgodą Związku Zawodowego Kolejarzy.

W końcu domagano się, by Zarząd Z. Z. K. odniósł się do Ministerstwa kol. z żądaniem, by przy uzgodnieniu projektu zasiadał jeden z delegatów konferencyi. Kategorya magazynierów ma być traktowaną na równi z kategoryami nadzorców szlaków, maszynomistrzów i werkmistrzów warsztatów.

Postanowiono wybrać trzech delegatów z każdego okręgu dyrekcyjnego w celu przedstawienia Ministerstwu kol. oraz Zarządowi Związku zakres pracy magazynierów w Małopolsce i Śląsku.

W dyskusyi nad wnioskami wszyscy mówcy jednozgodnie oświadczyli, że płace pobierane, w żadnym stosunku nie odpowiadają dzisiejszej drożyźnie i żądają dodatku funkcyjnego, jako też osobnego wynagrodzenia za pracę poza godzinami urzędowymi w analogicznym stosunku jakie pobierają pracownicy w warsztatach.

Konferencya domaga się, ażeby pracownicy pełniący służbę od szeregu lat w magazynach zasobów i parowozowniach, byli na stały etat przyjęci.

Następnie uchwalono następujące rezolucye:

Zebrani delegaci z działów zasobów i parowozowni Małopolski Śląska na Konferencyi w Nowym Sączu dnia 7-go marca 1920 protestują przeciw pominięciu starszych kolegów w awansowaniu na urzędników a względnie do poborów wyższych płac (mimo odpowiednich kwalifikacyi) i zaznaczają, że tylko ta jedna kategorya służbowa nie może osiągnąć stopnia urzędniczego pomimo że wielu kolegów sprawuje funkcye urzędników, ponieważ dział ten wymaga ukwalifikowanych sił do prowadzenia odnośnej manipulacyi.

Delegaci zrzeszeni w Z. Z. K. apelują do centralnego Zarządu w Warszawie, by przedstawił Ministerstwu kolejowemu powyższe żądania Konferencyi i zaznaczają, że tylko zła wola poszczególnych referentów tychże działów w okręgach dyrekcyjnych uniemożliwia przejście odnośnych zawodów do wyższego szematu płac.

Pracownicy nie roszczą sobie pretensyi urzędników, jednak podnoszą, że przez pominięcie w awansowaniu w roku 1919 i 1920 skrzywdzono ich przy ogólnej regulacyi płac. Dzięki temu pozostają w tyle poza swymi kolegami z innych działów, chociaż kwalifikacyą równają się z nimi.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Środa: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Brat marnotrawny".
Środa: Nina Dolli.
Czwartek: „Gra serc".
Piątek: „Brat marnotrawny".
Sobota: popołudniu: Przedstawienie dla dzieci. Wieczorem „Wuj Bernard".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana". — Występ gościnny Ignacego Dygasa.
Środa: Po raz pierwszy „Odrodzenie", komedya w 3 aktach Fr. Shoentana i Koppel-Ulfelda.
Czwartek: „Opowieści Hoffmana". — Występ gościnny Ignacego Dygasa.
Piątek: „Krzyżacy".
Sobota: Popołudniu: Dla młodzieży szkolne, „Śluby panieńskie". — Wieczorem „Odrodzenie".
Niedziela: Popołudniu „Księżniczka Czardasza". Wieczorem „Odrodzenie".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Rozwódka".
Środa: „Manewry jesienne".

Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: prof. Dr Józ. Flach: „Cyganerya literacko-artystyczna" (Zielony balonik).
Czwartek: prof. Dr Maryan Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej" (Liryka grecka) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.
Sobota: prof.: Dr Józef Reiss: „Robert Schuman (z ilustr muz.)

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: art. dram. Tad. Białkowski: „Polska poezya miłosna"; część II (godzina recytacyi).
Czwartek: Józef Flach: „Sławne pary kochanków"; część II: Tristan i Izolda.
Piątek: Ferd. Hoesick: „Królowa Marysieńka, jako ideał Jana III".
Sobota: Józ. Flach: „Sławne pary kochanków"; część III: Romeo i Julia.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: [illegible] Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).